



# The Holy See

---

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z OKAZJI 50. ROCZNICY  
SPOTKANIA PAPIEŻA PAWŁA VI I PATRIARCHY ATENAGORASA W JEROZOLIMIE  
(24-26 MAJA 2014)

SPOTKANIE Z KAPŁANAMI, ZAKONNIKAMI, ZAKONNICAMI I SEMINARZYSTAMI

## **MEDYTACJA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

*Kościół Getsemani przy Ogrodzie Oliwnym (Jerozolima)*

*Poniedziałek, 26 maja 2014 r.*

### Video

*„Wyszedł i udał się ...na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie” (Łk 22,39)*

Kiedy nadszedł czas wyznaczony przez Boga, aby zbawić ludzkość z niewoli grzechu, Jezus schronił się tutaj, w Getsemani, u podnóża Góry Oliwnej. Gromadzimy się w tym świętym miejscu, uświęconym modlitwą Jezusa, Jego trwożą, Jego krwawym potem; uświęconym przede wszystkim Jego "tak" wobec woli miłości Ojca. Niemal boimy się zbliżenia do uczuć, jakich Jezus doświadczał w tej godzinie. Wchodzimy niemal na palcach do tej wewnętrznej przestrzeni, gdzie zdecydował się dramat świata.

W tej godzinie Jezus odczuł potrzebę modlitwy oraz obecności u swego boku uczniów, Jego przyjaciół, którzy poszli za Nim i bezpośrednio uczestniczyli w Jego misji. Ale tutaj, w Getsemani pójście za Chrystusem staje się trudne i niepewne; dominuje wątpliwość, zmęczenie i przerażenie. W obliczu gwałtownego zbliżania się męki Jezusa, uczniowie zajmują różne postawy wobec Mistrza: solidarności, oddalenia, niepewności.

Warto abyśmy wszyscy - biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, seminarzyści - postawili sobie w tym miejscu pytanie: kim jestem wobec mego cierpiącego Pana?

Czy należę to tych, którzy zaproszeni przez Jezusa, aby wraz z Nim czuwać, zasypiają i zamiast się modlić, usiłują uciec, zamykając oczy na rzeczywistość?

Czy jestem wśród tych, którzy uciekli ze strachu, porzucając Mistrza w najbardziej tragicznej godzinie Jego ziemskiego życia?

Czy jest może we mnie dwulicowość, fałsz tego, który Go sprzedał za trzydzieści srebrników, który został nazwany przyjacielem, ale zdradził Jezusa?

Czy należę to tych, którzy byli słabi i zaparli się Go, jak Piotr? Niewiele wcześniej obiecał on Jezusowi, że pójdzie za Nim aż na śmierć (por. Łk 22,33); później przyparty do muru i opanowany przez strach, przysiągł, że Go nie zna.

Czy przypominam tych, którzy organizowali już życie bez Niego, podobnie jak dwóch uczniów z Emaus, nierozumnych, których serca nieskore były do wierzenia w słowa proroków (por. Łk 24,25)?

Albo też, dzięki Bogu, znajduję się wśród tych, którzy byli wierni do końca, podobnie jak Dziewica Maryja i św. Jan Apostoł? Kiedy na Golgocie wszystko stało się ciemne i wydawało się, że nie ma już żadnej nadziei, tylko miłość jest silniejsza niż śmierć. Miłość Matki i umiłowanego ucznia pobudza ich, by pozostać u stóp krzyża, aby podzielać aż końca cierpienia Jezusa.

Czy należę to tych, którzy naśladowali swego Mistrza aż do męczeństwa, świadcząc, że był On dla nich wszystkim, niezrównaną mocą ich misji i ostateczną perspektywą ich życia?

Przyjaźń Jezusa wobec nas, Jego wierność i miłosierdzie są bezcennym darem, który nas zachęca nas do kontynuowania z ufnością naszego kroczenia za Nim, pomimo naszych słabości, naszych błędów, także naszych zdrad.

Ale dobroć Pana nie zwalnia nas od czujności przed kusicielem, grzechem, złem i zdradą, które można napotkać także w życiu kapłańskim i zakonnym. Wszyscy jesteśmy narażeni na grzech, na zło, na zdradę. Dostrzegamy dysproporcję między wielkością powołania Jezusa a naszą małością, między wzniosłością misji a naszą ludzką słabością. Ale Pan, w swojej wielkiej dobroci i swym nieskończonym miłosierdziu zawsze bierze nas za rękę, byśmy nie utonęli w morzu paniki. On jest zawsze u naszego boku, nigdy nie pozostawia nas samych. Nie dajmy się więc zwyciężyć przez strach i rozpacz, ale z odwagą i ufnością idźmy naprzód na naszej drodze i w naszej misji.

Jesteście wezwani, drodzy bracia i siostry, by iść za Panem, z radością w tej błogosławionej Ziemi! To dar a także odpowiedzialność. Wasza obecność tutaj jest bardzo ważna; cały Kościół jest wam wdzięczny i wspiera was modlitwą. Z tego świętego miejsca pragnę również skierować serdeczne pozdrowienie do wszystkich chrześcijan w Jerozolimie: chciałbym zapewnić, że

serdecznie o nich pamiętam i modłę się za nich, znając dobrze trudy ich życia w mieście. Zachęcam ich, by byli odważnymi świadkami męki Chrystusa, ale także Jego zmartwychwstania, z radością i w nadziei.

Naśladujmy Maryję Pannę i św. Jana, i stańmy przy wielu krzyżach, na których Jezus jest ponownie ukrzyżowany. To jest droga, na którą nasz Odkupiciel wzywa nas, byśmy za Nim poszli: nie ma innej, jest ta jedyna!

„Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12, 26).